Rok X. Kraków-Podgórze, Wtorek 7 maja 1912 Nr. 103

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Balabuszyńskiego).
Administracya „NOWIN": ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia L. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Walne zebranie Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego w Krakowie.

Przy udziale około 200 obywateli z najpoważniejszych sfer obywatelskich Krakowa odbyło się w sobotę wieczorem w pięknej sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim pierwsze zebranie stronnictwa, zwołane na zasadzie § 2 go ustawy o zgromadzeniach. Między obecnymi znajdowali się: pp. wiceprezydenci dr Szarski i Sare, posłowie Zieleniewski i J. K. Federowicz, prez Izby handl. Dattner, radcy miejscy dr Krzetuski, Iglicki, Wajda, dr Tilles, Suski, dr Merz, Godzicki, prof. dr Rosenblatt, Mikucki, Porębski, Peruś, Mens, Bazes, dr R. Landau, Wolny, dr Schneider, dr T. Federowicz, dyrektorzy szkół miejskich Parczewski i Peszkowski z gronem nauczycieli, radcy Izby handl. Wachtel, Mendelsburg i Jan Kwiatkowski, adwokaci dr Bednarski, dr Mussil, dr Steinberg, dyrektor fabryki tytoniu dr Seeliger, nadradca mag. dr Zawadzki, prezes Tow. kupców i młodzieży handl. inż. Adelmann, wiceprezes Tow. technicznego inż. Drzymuchowski, b poseł prof. dr Sikorski, dyr. Kannenberg, radca dr Patkiewicz, insp Gorgosz, prezes Klubu Pocztowego Smoleński, dyr. Tchórzewski, Marceli Dutkiewicz, dr Boczar, aptekarz Zubrzycki, prezes „Gwiazdy" Bujas, liczne grono inżynierów, rękodzielników, urzędników, obywateli z gmin przyłączonych etc. etc., reprezentujących wszystkie zawody i warstwy mieszczaństwa.

Zebranie zagaił krótką przemową poseł Edmund Zieleniewski, którego zgromadzeni na wniosek dyr. Seeligera przez aklamacyę wybrali przewodniczącym. Na sekretarzy powołał przew. pp. Zagłobę-Smoleńskiego i Marcelego Dutkiewicza.

Zgromadzenie miało następujący przebieg. Pierwszy zabrał głos p. Zieleniewski, którego przemówienie podajemy w skróceniu:

Mowa posła Edmunda Zieleniewskiego.

Zupełny brak stałej i powszechnej organizacyi mieszczaństwa krakowskiego, spowodował przed kilku miesiącami poważne grono ludzi dobrej woli do zastanowienia się nad stosunkami miejscowymi i do rozważenia sposobów skonsolidowania w mieście naszem żywiołów istotnie mieszczańskich. Komitet ściślejszy wypracował statut i rozważał cały szereg spraw zasadniczych, złączonych z organizacyą.

Zastanawiano się przedewszystkiem, czy stan, jaki się wytworzył w Krakowie, a którego wybitnym skutkiem i objawem był niefortunny przebieg i rezultat ostatnich wyborów do parlamentu — czy stan ten może być dalej podtrzymany, czy też należy uczynić próbę skupienia tych wszystkich sił naszego mieszczaństwa, które dotychczas tylko luźnie, przygodnie wiązały się ze sobą, chociaż niewątpliwie na jednym ideowym stoją gruncie i jedne wyznają polityczne i społeczne zasady.

Suchotniczy i najczęściej jednodniowy żywot, jaki wiodły dotychczas w Krakowie polityczne organizacye mieszczańskie, jest wszystkim znany. Organizacye te, powoływane do życia w okresie wyborów, obumierały natychmiast, te zaś, które przetrwały nieco dłużej, częstokroć się zwalczały na ciasnym terenie krakowskim, szkodząc raczej niż pomagając normalnemu rozwojowi życia politycznego w naszem mieście.

Ta dorywczość organizacyi wywoływała niejednokrotnie przykre, szkodliwe, a nieprawdziwe wrażenie, że u nas życie polityczne zależy od kilku ambitnych jednostek, które wolę swą zręcznie w danej chwili narzucają ogółowi, że służy się osobom, nie ideom, że wogóle krakowskie mieszczaństwo jest politycznie obojętne i niedojrzałe. Wszyscy czujemy i wiemy, że to fałszywe, krzywdzące pozory — czas jednak czynem zaprzeczyć tym pozorom. (*Oklaski*).

Życzliwość i zainteresowanie powszechne, jakie spotkały inicyatywę grona, w którego imieniu przemawiam, są niezbitym dowodem, że powszechnie u nas zrozumiano, **iż czas już na założenie organizacyi, skupiającej w sobie żywioł mieszczański**, żywioł tak zwany „stanu średniego", w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Pamiętać należy, że kraj nasz ma dobrze zorganizowane i świetnie wyszkolone stronnictwo konserwatywne, zastępujące interesy wielkiego rolnictwa, że ma zwarte i karne szeregi stronnictwa ludowego, występujące bez osłonek wyłącznie za klasowym interesem włościaństwa, że wreszcie żywioły radykalne skupiają się w partyi socyalistycznej, rozporządzającej licznemi zastępami członków ofiarnych i swej idei całkowicie oddanych.

Jedno tylko **mieszczaństwo jest dotychczas rozbite na frakcye**, a w wielkiej części trzyma się zdala od życia publicznego. A przecież to mieszczaństwo, ten „stan średni" wysoko stoi kulturalnie, a na rzecz społeczeństwa, kraju i państwa świadczy najwięcej ze wszystkich warstw ludności, a jednak nie wywiera należnego wpływu na życie publiczne

Wzywamy więc do zamierzonej przez nas organizacyi **wszystkie odłamy mieszczaństwa.** Wiemy, że interesy poszczególnych zawodów i warstw stanu średniego są często pozornie a często istotnie sprzeczne — lecz pragniemy, by te sprzeczności były **omawiane i łagodzone przedewszystkiem w łonie własnego stronnictwa.**

W organizacyi naszej jest miejsce zarówno dla mieszczaństwa w ściślejszem znaczeniu, t. zn. dla przemysłowców, kupców i rękodzielników — jak dla t. zw. inteligencyi i stanów wolnych — jak wreszcie dla urzędników wszelkich kategoryi.

(Tutaj mówca wśród żywych oklasków odpiera niedawne ataki posła Breitera na urzędników).

Wspomnieć też, a raczej wyraźnie zaznaczyć muszę, że religia, wyznanie, obrządek dzielić nas nie powinny. — Nie religijny, lecz etyczny sprawdzian chcemy stosować do członków naszej organizacyi. — Obywatele **Żydzi** w szeregach naszych stać będą na równi z innymi. Nauczyło nas doświadczenie, uczy nas historya, że Ojczyźnie naszej służyło w różnych epokach wiele dodatnich jednostek z pośród tej innej plemiennie, lecz tak dawno wśród nas osiadłej, zdolnej, zapobiegliwej ludności. — I teraz zapraszamy tę ludność do wspólnej pracy i wierzymy, że dzielne i chętne wśród niej znajdziemy ramiona.

W dalszym ciągu wspomniał mowca o zjeździe demokratycznym we Lwowie, w którym wzięli udział delegaci mieszczaństwa krakowskiego i zaznaczył, że na tym zjeździe starły się dwa światopoglądy, dwa zapatrywania: jedne znane ogólnie pod nazwą nieco przestarzałą „liberalnych" i drugie, nasze poglądy umiarkowano-demokratyczne; przez naszą obecność zdołaliśmy wprowadzić do programu korzystne dla nas zmiany.

Program Zjazdu dołączyliśmy do zaproszeń. — Pozwolę sobie jednak zauważyć, że każdy program jest rzeczą martwą — z natury swej ogólnikową. — Życie zmienia się, nowe zagadnienia powstają, aktualność spraw jest codzień inna. — To też organizacya nasze pragnie, **aby jej zebrania odbywały się jak najczęściej**, aby na nich omawiano zarówno zasadnicze kwestye, jak i bieżące zagadnienia; zebrania takie uważamy za jeden z **podstawowych środków naszego działania.** — Zebrania te niechaj przyciągają jak najliczniej młodszych wiekiem obywateli, niech będą dla nich rodzajem politycznej, praktycznej szkoły, niech nam wyrabiają i przysposabiają następców.

Na zakończenie jeszcze jedno słowo: **Stronnictwo nasze nie ma nic do dania** — kto do nas chce przystąpić, niechaj wie, iż tylko **dla idei pracować będzie.** — Pragniemy rąk czystych, zapału bezinteresownego — mamy nadzieję, mamy wiarę, że tylko taka praca wyda owoc bujny i zdrowy. (*Huczne oklaski*).

Referat o celach i zadaniach stronnictwa

wygłosił z kolei inż **Adelmann.** Na wstępie motywował potrzebę organizacyi. — Z początkiem ery konstytucyjnej w Galicyi posiadało silną organizacyę tylko stronnictwo konserwatywne, stronnictwo wielkich agraryuszów, których interesy — z natury rzeczy — sprzeczne są z interesami miast. Z biegiem czasu zorganizowało się silne stronnictwo ludowe, także wyłącznie agrarne. W miastach powstało stronnictwo demokratyczne, które miało wielkich przywódców, jak Ziemiałkowski, Smolka, Romanowicz. Stworzyli oni ideę, a pamięć ich Polska czcić będzie przez wieki. Z biegiem czasu jednak idea demokratyczna wypaczyła się, względnie istniejące organizacye demokratyczne, zamiast służyć idei, niekiedy wyżej stawiały osobiste interesa. My organizujemy stronnictwo, by służyć idei demokratycznej, bez oglądania się na własne, osobiste korzyści. (*Oklaski*).

Referent omówił następnie statut stronnictwa.

Stronnictwo nasze — wywodził — jest konieczne nie tylko ze względów ekonomicznych, lecz także z przyczyn ogólno-narodowych. Od zachodu grozi nam zalew niemczyzny, a od wschodu wynarodowienie ze strony Rusinów. Jeśli Kraków jest sercem Polski, mieszczaństwu krakowskiemu przypada w udziale zaszczytne zadanie stworzenia silnej organizacyi, którаby położyła tamę zalewom od zachodu i wschodu. Kraków powinien też innym miastom świecić przykładem organizacyi mieszczaństwa w celu obrony ekonomicznych i narodowych interesów. Ale nie walką klas, nie szerzeniem waśni społecznej chcemy zdążać do wytkniętego celu — musimy iść prostą drogą w myśl zasady „kochaj bliźniego, jak siebie samego". (*Oklaski*). Referent zakończył następującą rezolucyą:

1) Uznając uchwalony na Krajowym Zjeździe Demokratycznym we Lwowie 24-go marca b r. program polityczny, który przyszedł do skutku przy współudziale delegatów „polskiego mieszczaństwa demokratycznego" w Krakowie, jako odpowiadający w zupełności interesom polskiego mieszczaństwa, oraz chcąc umożliwić powstanie w Krakowie jednolitej organizacyi w myśl uchwały tegoż Zjazdu, przystępuje się do utworzenia w Krakowie organizacyi miejscowej polskiego mieszczaństwa demokratycznego, opartej na programie lwowskiego Zjazdu i statucie stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego.

2) Zawiadamia się Prezydyum Rady naczelnej Kraj. Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, że mieszczaństwo demokratyczne w Krakowie przystępuje do krajowej organizacyi.

Nad wygłoszonym referatem rozwinęła się

obszerna dyskusya.

Adw. dr **Bednarski:** Chcąc uchwalić tę rezolucyę musimy wiedzieć, kogo mamy organizować i w jakim celu. Organizujemy mieszczaństwo, które nie tylko w sprawach lokalnych, ale w sprawach krajowych i ogólno-narodowych winno mieć wpływ równorzędny, jeśli nie największy. Następnie skreślił w krótkich słowach idee przewodnie mieszczaństwa, którego praca zmierza ku ideałowi niepodległości Ojczyzny. (*Oklaski*).

Dyrektor szkoły wydziałowej na Kleparzu, p. **Parczyński**, przemawiał imieniem poważnego grona nauczycieli, którzy z całego serca witają nowe stronnictwo, gdyż spodziewają się, iż ono dążyć będzie żywo do szerzenia oświaty ludowej. Mówca wskazuje na ustęp programu, w którym jest mowa, że „wychowanie młodzieży oparte ma być na gruncie narodowym i religijnym" — i zaznacza, że tej zasadzie przyklaśnie całe poważne nauczycielstwo. Następnie omówił mowca konieczność zakładania szkół fachowych i zawodowych, poczem kończy apelem do stronnictwa, które — stojąc na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości — z pewnością nie dopuści do tego, by nauczyciele nadal byli w społeczeństwie paryasami. (*Długotrwałe oklaski*).

R. m. dr Krzetuski zaczyna pytaniem, dlaczego ta tak potrzebna organizacya mieszczaństwa nie dokonała się wcześniej? Wśród szerokich sfer mieszczańskich brak łączności wielce dawał się odczuwać, mimo tego jednak, miast się łączyć, stwarzano sobie sztuczne przeszkody, żywiono nieuzasadnione obawy, wysuwano drobne sprzeczności w interesach poszczególnych grup mieszczaństwa, potęgując je do wielkich rozmiarów. Ta tendencya rozbijania mieszczaństwa na grupy uwydatniła się nawet przy tworzeniu Wielkiego Krakowa, skoro wyodrębnia się interesy obywateli gmin przyłączonych. Ten stan rozbicia ułatwiał niekiedy ambitnym a nie zawsze czyste ręce mającym jednostkom wypływanie na wierzch. Nic więc dziwnego, że w interesie takich jednostek nie leżało skonsolidowanie poszczególnych grup w jedną organiczną całość. Ogół obywatelstwa jednak zrozumiał obecnie konieczność zmiany dotychczasowych stosunków, co powitać należy jako objaw dojrzałości politycznej i samowiedzy. Mowca proponuje następującą rezolucyę:

„Walne zgromadzenie poleca Zarządowi stronnictwa, aby przewidzianych w paragrafie 11 statutu delegatów dzielnic i zawodów powołał do pracy na równi z członkami Zarządu".

Prof. dr Rosenblatt: Zabieram głos w podwójnym charakterze: żyda, którego rodzina zawsze przyznawała się do polskości i mieszczanina krakowskiego (oklaski). Rodzina moja od 100 lat jest rdzennie mieszczańską, a dziad mój, kupiec krakowski, już w r. 1848 był członkiem pierwszej polskiej Rady miejskiej w Krakowie (oklaski). Jestem demokratą w rozumnem znaczeniu, że na zasadzie wspólności praw i wspólności obowiązków, bez różnicy wyznania, pracować winniśmy dla dobra naszej ojczyzny! Przemawiam w imieniu licznego grona moich współwyznawców, którzy tak samo jak ja czują i chcą pracować — witam więc z całego serca nowe stronnictwo i życzę mu powodzenia! (*Burzliwe oklaski*).

Adw. dr J. Steinberg przemawiał w tym samym duchu.

Poseł J. K. Federowicz stwierdziwszy, że orga-



„Fort Fromentin" w Choisy le-Roi. Szopa automobilowa, w której znalazł śmierć wódz apaszów Bonnot, (według fotografii).

nizacya jest jedynym środkiem do zdobycia praw, wpływu i uzyskania polepszenia bytu, zaznaczył, że ta organizacya mieszczaństwa powinna sobie wziąć za cel nie walkę lecz przedewszystkiem łączenie luźnych grup do pracy. Zaznaczył, że dzisiaj w tej sali rękodzielnicy nie zebrali się jeszcze w takiej ilości, jakiej się spodziewać należało; przyczyna leży w rozterce wśród rękodzielników, rozterce, której źródło, to nie zasady, lecz walka o *osoby*.

Mam nadzieję, że walka ta wkrótce ustanie, tak, że rdzeń rękodzielnictwa będzie razem z nami.

Organizacya stronnictwa dokonywa się obecnie w czasie pokoju, t. j. nie w okresie wyborczym. Czas już bowiem zerwać z dotychczasowym systemem organizowania się tylko na czas wyborów. Dotychczas byli tylko szefowie sztabu i oficerzy, lecz nie było armii. Tworzyło się komitety wyborcze, które nawzajem ze sobą paktowały, nie oglądając się na wyborców, a skutek był taki, że narzuceni kandydaci przepadali. My chcemy wytworzyć armię, aby naszych kandydatów los podobny nie spotkał. W tej armii chcę być pierwszym żołnierzem! (*Oklaski*).

R. m. **Iglicki** przemawia imieniem rękodzielników, którzy witają z zadowoleniem nową organizacyę. Nieporozumienia w łonie rękodzielników są chwilowe, lecz one nie naruszają ogółu interesów polskich lub Krakowa. Rękodzielnicy żądają, by ich nie odsuwać od pracy wspólnej, gdyż pracować pragną. Mowca ma nadzieję, że tylko w nowem stronnictwie rękodzielnicy znajdą ekonomiczną i moralną przyszłość. (*Oklaski*).

Imieniem urzędników przemawiali następnie pp. inspektor kolejowy **Gorgosz i dyr. Scaliger.** Obaj mowcy zapewniali, że z całych sił dążyć będą do tego, aby jak największa ilość urzędników przystąpiła do stronnictwa.

Ponieważ lista mowców była już wyczerpaną, przew. poseł Zieleniewski poddał obie rezolucye pod głosowanie. Przyjęte **zostały jednomyślnie** przez aklamacyę.

Następnie zgromadzeni przystąpili do

wyboru zarządu.

Na skrutatorów powołał przewodniczący pp A. Rippera i dra Boczara. Głosowanie było tajne, kartkami. Wybrani zostali (po 112 głosów) pp.:

A Adelmann, Jan Armółowicz, dr. Tad. Bednarski, Maurycy Dattner, Jan Godzicki, Izydor Gorgosz, Stefan Iglicki, Jan Kwiatkowski, dr Rafał Landau, dyr. Józef Parczyński, Jan Peroś, prof. J. Rosenblatt, prof. T. Sikorski. Br. Zagłoba Smoleński, dr S. Tilles, dr M. Zawadzki, Repetowski, Wajda, Jarra i Białik.

Do zarządu stronnictwa należą także *ipso facto* posłowie miejscy.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów przewodniczący p. Zieleniewski o g. $8^1/_2$ zamknął zebranie, które powagą swoją na wszystkich uczestnikach jak najkorzystniejsze wywarło wrażenie i powszechnie jest uważane jako niezwykle doniosły ewenement w życiu politycznem naszego miasta.

Proces Ronikiera.

Po adwokacie B. Puszkinie przemawiał drugi obrońca Ronikiera adw. Makowski, który świetnie uporządkował wszystkie okoliczności i momenty, przemawiające na korzyść Ronikiera. Przedewszystkiem zajmował się motywem, któryby mógł Ronikiera skłonić do popełnienia zbrodni. Takim motywem byłby spadek po starym Chrzanowskim, którego część przypadająca na Ronikiera, znacznie by się zwiększyła po śmierci Stasia. Obrońca cyfrowo wykazuje, że Ronikier nie wiele więcej by dostał po śmierci Stasia. Następnie rzeczowo zbijał wyniki ekspertyzy, przypisującej Ronikierowi napisanie przekazu do Zawadzkiego.

Mowa adw. Makowskiego wywołała potężne wrażenie.

Z kolei przemawiał

obrońca Zawadzkiego

adw. Korwin-Piotrowski, wśród częstych przerywań przewodniczącego i wybuchów wesołości audytoryum.

W krótkich słowach analizuje poszlaki zwrócone przeciwko Zawadzkiemu i kończy swą mowę, stwierdzając, iż związek między podejrzanemi czynami Zawadzkiego a zbrodnią, dokonaną w jego pokojach, da się określić polskiem przysłowiem: „Wlazł na gruszkę rwał pietruszkę“.

Na sobotniej rozprawie przemawiał drugi obrońca Zawadzkiego adw. Ettinger.

„Mamy tu na ławie — mówił obrońca — dwóch oskarżonych: literata i b. lokaja. Społeczeństwo korzysta z usług takich ludzi, jak mój klient, ale ich nie lubi. Nastrój wytworzył się więc nieprzyjazny dla Zawadzkiego“. Omówiwszy po kolei wszystkie rzekome dowody winy Zawadzkiego, dochodzi obrońca do wniosku, że morderstwa dokonał Ronikier, który obecnie po plecach Zawadzkiego chce się wydobyć z kałuży.

O bilet wizytowy śp. Stasia.

W procesie Ronikiera często mówi się o bilecie wizytowym Stanisława Chrzanowskiego, z wydrukowanym napisem „dziedzic majątku Tuczapy“. Prokurator do biletu tego przywiązywał dużą wagę i o wydrukowanie go posądzał hr. Ronikiera.

Onegdaj „Kuryer Poranny“ donosił, że może dokładnie podać sądowi adres drukarni, gdzie bilet ten drukowano. Drukarnią tą miała być rzekomo firma p. Leśniakowskiego przy ulicy Marszałkowskiej l. 113, mieszcząca się w pobliżu miejsca zbrodni.

Oto nieopodal umeblowanych pokojów Zawadzkiego znajduje się sklep, należący do pewnej wdowy, której syn, będący przed trzema laty uczniem jednej ze szkół prywatnych, zamawiał wielokrotnie dla siebie i swych kolegów za pośrednictwem matki swej, bilety wizytowe w jednej z pobliskich drukarń.

Idąc za temi wskazówkami dziennikarskiemi, prokuratorya natychmiast zarządziła rewizyę w owej drukarni. Badany zarządca tej drukarni p. Dzierżbicki oświadczył, że bilety, według okazanego mu przez funkcyonaryusza policyi wzoru nie były drukowane w drukarni p. Leśniakowskiego i że wogóle drukarnia od lat paru nie zajmuje się wykonywaniem biletów wizytowych z powodu braku odpowiednich czcionek. — Wobec tego wiadomość o biletach uważać należy za fałszywą.

Kiedy proces się skończy?

Po skończeniu mowy adw. Ettingera, replikować będzie prokurator Herszelman, któremu odpowiadać będzie ława obrończa. Następnie przemawiać będzie Ronikier, który wypowie swoje „ostatnie słowo“.

Wyrok spodziewany jest dopiero w połowie bieżącego tygodnia.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj wygłosił ostatnie swoje słowo oskarżony Ronikier.

Wyroku spodziewać się można dziś wieczorem.

Wojna włosko-turecka.

Okupacya wyspy Rhodos.

Rzym. Agencya Stefani donosi na podstawie nadeszłej wczoraj depeszy bez drutu, iż wczoraj o godz. 2 giej po południu zatknięto na Rhodos włoską flagę.

Rzym. Agencya Stefani donosi: Wiceadmirał Viale nadesłał z okrętu wojennego „Wiktor Emanuel“ następujący telegram bez drutu dostawiony z dnia 4-go bm.: Wysłałem parlamentaryusza, aby wezwać gubernatora do poddania się. Ten oświadczył, że nie ma dla niego możności sprzeciwiania się i złożył wobec tego kierownictwo interesów zakładając równocześnie protest. Garnizon cofnął się na małą równinę, przeciw której nasze okręty otworzyły ogień. Ostrzeliwanie obecnie wstrzymane.

Generał Aneglio nadesłał telegram bez drutu notowany z dnia 4 bm. wieczorem: Wylądowanie wojska i materyału wojennego, które rozpoczęło się o godz. 4 tej rano, trwało do godz. 2 giej po południu. O tej godzinie rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel cofa się do Rhodos. O godz. 7-mej wieczorem zatrzymało się nasze wojsko w oddaleniu pół godziny drogi od miasta. Mieliśmy 4 rannych w tem dwóch ciężko. Straty nieprzyjaciela nie są znane. Około 50 nieprzyjaciół wzięliśmy do niewoli.

(Okupacya miasta Rhodos nie jest równoznaczną z zawładnięciem całą wyspą. Wojsko tureckie w liczbie tysiąca ludzi schroniło się w głąb górzystej wyspy — i będzie zapewne próbowało stawiać tam opór).

Rzym. „Tribuna“ pisze: Obsadzenie Rhodos daje wyraz programowi naszej akcyi morskiej na Egejskiem morzu, który wypływa z konieczności stworzonej przez wojnę, a równocześnie stara się strzedz o ile możności interesa państw neutralnych, którym ta tendencya Włoch jest dobrze znaną. Zostaliśmy przemocą wparci na morze Egejskie. Z początkiem wojny żyliśmy nadzieją, że będzie ją można ograniczyć na Libię (Trypolis) co było naszym jedynym celem. Niestety polityka Turcyi usiłująca wciągnąć w konflikt interesa państw neutralnych, zmusiła nas po 7 miesiącach wojny, przenieść wojnę na morze, na którem otwarte są drogi dla kontrabandy, przy pomocy której Turcya chce wojnę przeciągnąć w nieskończoność. Skutkiem naszej akcyi będzie, że Turcya zostanie ugodzoną w swe arterye komunikacyjne. Obowiązkiem naszym jest obecnie przeprowadzić szybko nasz program, który polega na izolowaniu Konstantynopola od reszty państwa Ottomańskiego w celu przekonania się dokąd w Stambule będą wierzyć, że można zamykać oczy wobec nowej sytuacyi, przed którą Turcya wkrótce będzie postawioną.

Co na to jednak powiedzą mocarstwa, których interesy handlowe są przez to bardzo zagrożone.

Przez Dardanele nie można jeszcze przejeżdżać.

Hamburg. Niemieckie Tow. żeglugi niemieckiej „Lewante“ otrzymało telegram z Konstantynopola, donoszący, że z powodu niepogody **nie można było dotąd usunąć min.** Otwarcia Dardanelów nie można oczekiwać przed **połową przyszłego tygodnia.**

Z kraju.

Z Wieliczki. Ostatnie, wtorkowe, posiedzenie Rady m. odbyło się przy udziale 27 radnych i rozpoczęło się godną uznania uchwałą, powziętą na wniosek p. Zawiszy, przyznającą z funduszów miasta 50 kor. tyt. subwencyi na koszta narodowego święta rocznicy Konstytucyi 3 go maja. Subwencya to wprawdzie nieduża, ale ponieważ nie była objęta budżetem, więc większą być nie mogła.

Ważną sprawą, umieszczoną na pierwszem miejscu porządku dziennego, była kwestya administracyi cegielnią gminną. Magistrat postawił żądanie, by cały zarząd cegielnią z prawem przyjmowania i oddalania personalu, oraz karania oddano magistratowi. Po wyczerpującej dyskusyi wniosek ten uchwalono, zastrzegając obowiązek magistratu do zawiadamiania Rady m. o każdej zmianie w cegielni. Zawiadamiania te nie mają jednak mocy wstrzymującej.

Ze spraw obchodzących właścicieli domów mamy do zanotowania uchwałę, na podstawie której **podwyższone opłaty** za wywóz nieczystości (Tallardem) do 4 kor. za jeden beczkowóz, za wywóz śmieci do 1 kor. 50 hal. za wór o pojemności 1 m. kubicznego.

Ogromną dyskusyę wywołała sprawa **budowy szkoły żeńskiej**. Według kosztorysów, sporządzonych przez arch. Krytowskiego z Podgórza, wyniesie koszt budowy gmachu na cele szkoły 240 000 kor. Dr Friedberg żądał natychmiastowego wyboru miejsca pod budowę, motywując swój wniosek ogromną pilnością sprawy. Ks. Ochalski i dr Horowitz oświadczyli się za Zadorami, wnioskowi ich sprzeciwili się jednak liczni radni, między nimi i p. Widomski, który uważa postawienie szkoły na Zadorach za krzywdę dla miasta, ile że budynek ten będzie zanadto oddalony od śródmieścia. Ostatecznie na wniosek dra Friedberga **uchwalono budowę szkoły** kosztem 240 000 kor. i polecono wezwać magistrat, by wybrał stosowne miejsce, wypośrodkował cenę kupna i do dwóch tygodni przedłożył Radzie m. gotowy projekt.

Drugą sprawą, która również wywołała gorącą dyskusyę, była sprawa oddania przez miasto **placu pod gmach „Sokoła“.** Czł. Rady m. p. E Winter wnosił na oddanie na ten cel placu koło obecnej szkoły ludowej t. zw. plant. Przeciw temu wystąpił cały szereg mowców, którzy są głęboko przeświadczeni, że planty będą uporządkowane i utrzymywane należycie(?). Mowcy contra wychodzili z założenia, że nie należy śródmieścia pozbawiać powietrza przez budowanie nowych domów, oraz że „Sokół“ potrzebuje prócz budynku jeszcze i miejsce na boisko i ćwiczenia na wolnem powietrzu.

Ostatecznie *uchwalono udzielić „Sokołowi“ inny plac pod budowę sokolni i w razie potrzeby ponieść w celu wyżwymienionym daleko idące ofiary.*

Posiedzenie zakończono uchwałą urządzenia z okazyi kolaudacyi cegielni miejskiej bankietu w sali teatralnej dla licznych spodziewanych gości w poniedziałek 6 go maja. Bankiet odbędzie się o g. 1 ej w południe, zaś kolaudacya rozpocznie się o 10-tej rano. *K. S.*

Bochnia. (*Obchód 3 Maja. — Z życia towarzystw*). Staraniem Koła T. S. L odbył się u nas obchód 121 rocznicy Konstytucyi 3 Maja w sam dzień rocznicy tj. w piątek. Okna wszystkich domów pokryły się nalepkami T. S. L., wiele domów ozdobiono chorągwiami biało-czerwonemi. Wczas rano zbudziły mieszkańców narodowe pieśni, odegrane przez orkiestrę górniczą po ulicach miasta. O godz. 9 tej rano zapełnił się kościół młodzieżą szkół średnich i ludowych oraz liczną publicznością, a wśród uroczystego nabożeństwa wygłosił podniosłe patryotyczne kazanie ks. prałat Wilczkiewicz. Po południu odbył się koncert orkiestry górniczej na plantach, w czasie którego uproszone panie kwestowały na dar narodowy 3 maja.

W sobotę 4 go maja urządziło kółko dramatyczne tow. „Ojczyzna“ w „Sokole“ przedstawienie teatralne. Gra amatorów pp. Kordeckiej, Wilkowiczowej, Kudelanki i pp. Redla, Slizowskiego, Kordeckiego i Myszczyszyna była doskonałą. Po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa z tańcami. Kółko dramatyczne „Ojczyzny“ zamierza w najbliższą niedzielę 12 maja ponowić przedstawienie w Niepołomicach.

Arc. Karol Franciszek Józef we Lwowie.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef wraz z arc. Zytą przybędą w Zielone Swiątki do Lwowa i zamieszkają w pałacu namiestnikowskim. Na cześć arcyksięstwa odbędą się przyjęcia u pp. namiestnikostwa Bobrzyńskich, marszałka br. Badeniego i ks. Andrzejostwa Lubomirskich. Bal u pp. namiestnikostwa Bobrzyńskich projektowany jest na 26 b. m.

Ze świata.

Sensacyjne aresztowanie. Wielkie wrażenie w sferach literackich i artystycznych w Wiedniu wywołało aresztowanie malarki Idy Gutman, oraz jej 67 letniej matki, wdowy po znanym malarzu Ignacym Gutmanie. Aresztowanie nastąpiło z powodu powziętego przez policyę podejrzenia, że ogień, który wybuchł w pracowni p. Gutman, **był przez nią samą podłożony;** obrazy jej były ubezpieczone na 50 000 kor. Gutmanówna chciała w ten sposób wydostać szybko całą sumę ubezpieczoną.

Następstwa katastrofy okrętu „Titanic“. Piszą nam z Tryestu: Jak stwierdzają sprawozdania kablowe ajencyi towarzystw żeglużnych, panuje w Północnej Ameryce ogromny popyt na miejsca na okrętach takich towarzystw, których kierunek jazdy do Europy prowadzi przez morze Śródziemne, a to dlatego, ponieważ na tej przestrzeni pasażerowie zabezpieczeni są od burz i mgły, jakoteż zupełnie wykluczone jest napotkanie lodowców.

Austro-Amerykana, której okręty posiadają już wszelkie udogodnienia, nieprzemakalne przedziały, podziemne sygnały i telegraf bez drutu, wydała jeszcze rozporządzenie, aby oprócz innych środków ratunkowych powiększoną została ilość łodzi ratunkowych, tak, aby dla każdej na okręcie znajdującej się osoby, bez względu na to, czy to pasażer, czy któren ze załogi, przygotowany był na wypadek pas ratunkowy, oraz miejsce w łodzi ratunkowej. W kabinach umieszczone będą ilustrowane przepisy pouczające jak należy użyć pasy ratunkowe.

O tym rozporządzeniu uwiadomione zostaną miarodajne władze w Stanach Zjednoczonych.

Uczczenie zasłużonego męża. Towarzystwo naukowe warszawskie uczciło zasługi jednego z inicyatorów i założycieli tej instytucyi, lekarza-założyciela Ignacego Baranowskiego. W uroczystości tej wzięły udział wszystkie instytucye naukowe polskie, mianowicie: Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu, Akademia Um. w Krakowie, Uniwersytet Jagielloński, Tow. lekarskie krakowskie i Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego, który zamianował prof Baranowskiego doktorem „honoris causa“. — Na cześć prof. Baranowskiego wybito medal, który protektor Towarzystwa, hr. Józef Potocki wręczył odbity w złocie.

Zagadkowy dramat miłosny rozegrał się onegdaj wieczorem w arystokratycznej dzielnicy londyńskiej Paddington. Wytwornie ubrana młoda para przechadzała się, prowadząc na pozór zupełnie spokojną rozmowę, po Gloucester Terme, gdy nagle mężczyzna rzucił się na towarzyszącą mu kobietę, wołając: „Mam już tego dosyć!“ i uderzył ją kilkakrotnie sztyletem w szyję oraz piersi, gdy zaś raniona padła na ziemię, wydawszy okrzyk rozdzierający, zabójca zwrócił sztylet przeciwko sobie i runął obok swej ofiary. Przerażeni przechodnie, będący mimowolnymi świadkami tej krwawej sceny, wsadzili oboje rannych do dorożki samochodowej i przewieźli ich do najbliższego szpitala. Raniona jednak kobieta zmarła w drodze, towarzysz zaś jej wkrótce po ulokowaniu w szpitalu. Zabójca ma być Belgiem i nazywać się Cartriviendt. Nazwisko jego ofiary i powód zbrodni są nieznane.

Harakiri. Narodowy zwyczaj japoński odbierania sobie życia za pomocą harakiri, polegającego na rozcięciu brzucha, utrzymuje się w dalszym ciągu.

Podczas wojny japońsko-rosyjskiej, było, jak wiadomo, kilkaset wypadków samobójstw w obozie japońskim zapomocą harakiri. W większości wypadków samobójstwa były spowodowane zamiarem ujścia przed karą lub hańbą u żołnierzy, którzy wykroczyli przeciw regulaminowi służby.

Obecnie donosi korespondent „Frankfurter Zeitung“ z Jokohamy, że trzydziestu członków „seiyukai“, wielkiego stronnictwa politycznego w sejmie postawiło wniosek, by harakiri stosowano przy wyrokach śmierci na oficerów i urzędników.

Wniosek ten niema żadnych szans przejścia, świadczy jednak o nastroju w pewnej części społeczeństwa japońskiego, która dąży do utrzymania dawnych zwyczajów i obyczajów.

Ze sportu.

(Wisła-Pogoń 1:0. — Cracovia-Germania 5:0).

Sądzono do niedawna, że Wisła osłabiona utratą większej części swych dawnych członków, straciła zupełnie dawną formę a nawet może przestała wogóle istnieć. Przypomniał ją wprawdzie publiczności onegdajszy match z Makkabi, nie zmienił jednakże opinii raz o niej wydanej. Owszem pojawiły się nawet przy tej sposobności głosy „fachowych“ krytyków, grzebiących ją przy akompaniamencie pobożnych wzdychań i reminiscencyi o świetnej przeszłości. Wszystkim tym żałobnym pieniom kłam zadał match z Pogonią. Kto widział wczorajszą grę „Wisły“, przyznać musi, że drużyna czerwonych taka jak jest teraz nietylko nie

nie straciła na swej sile, ale owszem zrobiła nawet znaczny krok naprzód. Ze tak dobrze zgranego ataku jaki widzieliśmy nie miała Wisła dotąd ani razu. Backi oba grały czasami wprost świetnie, wskrzeszając dawną tradycyę obrony wiślanej. Jeśli, gdzie dawało się zauważyć pewną różnicę, aczkolwiek i tu niezbyt wielką, to w pomocy, gdzie w braku p. Stolarskiego jego następca nie zdołał go w zupełności zastąpić. Jedyną bramkę dla Wisły zdobył w 6 m po pauzie p. Przystawski. Sędziował p. Mostowski zupełnie poprawnie. Grę Pogoni omówimy obszernie jutro przy sposobności matchu jej z R. K. S.

Równocześnie grała na swoim boisku Cracovia z Germanią z Wrocławia. Jakkolwiek Niemcy stoją na pierwszym miejscu drużyn wrocławskich i należą do pierwszej klasy niemieckiej, gra ich dużo wykazywała braków jakich u drużyny pierwszoklasowej być nie powinno. Najwięcej chromał atak, którego archaicznych długich podawań już oddawna w Krakowie nie praktykują. Dobrzy natomiast byli w szczególności bramkarz i backi. Do pauzy gra była mało ożywiona i prowadzona przez Cracovię w bardzo ospałym tempie, dopiero pierwszy goal ładnie strzelony przez p. Poznańskiego dodaje Cracovii animuszu i wnosi pewne ożywienie. Po pauzie zabiera się Cracovia do Niemców więcej na seryo. Wkrótce też następuje pomyślny skutek, bo w kilkuminutowych odstępach udaje się jej zrobić 4 dalsze punkty w tem jeden z karnego przez p. Singera, tak że ogólny rezultat przedstawia się 5:0 na korzyść Cracovii. Wynik ten nie jest jednakże istotnym sprawdzeniem sił obu klubów, gdyż przy trochę tylko lepszych chęciach Cracovii w pierwszej połowie, zwycięstwo jej mogłoby się wyrażać w cyfrze przynajmniej dwa razy większej.

Sędzią był p. Doubek. Halftime 1:0. Publiczności dzięki sprzyjającej pogodzie zebrało się bardzo wiele.

Naokoło sceny i estrady.

Koniec sezonu w teatrze miejskim nastąpi dnia 5 czerwca, a dnia 7 czerwca rozpocznie swą doroczną gościnę **opera i operetka** lwowska.

Dyrekcya teatru obecnie kończy pertraktacye z aktorami, którzy pozostają w Krakowie — a jak słychać pozostaną niektórzy, których wyjazd do Warszawy już fama ogłosiła.

W naszym światku teatralnym wrzenie doszło obecnie do punktu kulminacyjnego, bo nadszedł moment ostatecznego finalizowania pertraktacyj i podpisywania kontraktów. Przyjechali w tym celu do Krakowa znowu pp. dyr. Schiffman z p. Tołłoczką z Warszawy oraz dyr. Szczurkiewicz z Poznania. Onegdaj w Starym Teatrze odbyło się zebranie aktorów, na którem rozważano „polityczną sytuacyę".

„Milionerzy" (*Die fünf Frankfurter*) komedya w trzech aktach K. Rösslera. Sztuka o Rotszyldach — to, proszę państwa, tak jakby sztuka o Napoleonie. Jeźli jest dobrze zrobiona, będzie zawsze interesowała samym swoim tematem A komedya Rösslera, choć ma błahą akcyę, jest doskonale zrobiona; odznacza się zręcznym dyalogiem, jest zarazem złośliwie dowcipną jak sympatycznie objektywną w charakterystyce potentantów giełdy, uwydatnia złośliwie ich śmieszności i ich osobliwą sytuacyę społeczną, podnosi zarazem jednak ich zalety, sławi ich rodzinne pożycie, kreśli pełen sentymentu barwny obraz *milieu* frankfurckiej Judengasse z r. 1822... Któżby zaś nie chciał przyjrzeć się życiu Rotszyldów? Nie dziw, że sztuka, którą przyjęto nawet na *repertoar* wiedeńskiego Burgu, jest kasową sztuką w Niemczech — i będzie zapewne nią i w Krakowie, oczywiście o tyle w mniejszym stopniu, o ile istnienie Rotszyldów oddalone jest od Krakowa.

Sztuka odegraną została na ogół dobrze, bez szarży, o którą tu łatwo. Pp. Bończa, doskonały Salomon, Siemaszko, Stanisławski, Kosiński, p Leszczyński (książę Taunusu) p. Junosza, Jednowski, N·skowski, Brandt, panie: Kosmowska (matka rodu Gudula) i Janicz (Charlotta, córka Salomona), Górska, Turowicz i i. zasługują na wyszczególnienie.

la.

Wieczór operowy na dochód kolonii wakacyjnych urządza nowo założone krakowskie Towarzystwo operowe w dniu 15 maja w sali Teatru Nowości. W wieczorze tym wezmą udział Wpp. Wanda Hendrichówna i Ludwika Filippek, Jaworzyńska oraz Wpp. dr A. Jendl, prof. A. Ludwig, A. Isakowicz, H. Zathey, J. Stępniowski i B. Tyczyński. Dyrygować będą pp. B. Wallek-Walewski i dyr. Czyżowski. Aranżerem wieczoru jest p. Isakowicz (odegrane będą III akt z „Opowieści Hoffmanna", jeden akt z „L'amico Fritz" i operetka jednoaktowa).

Z teatru w Parku krakowskim. „Kula u nogi", wyborna sztuka J. Szutkiewicza, powtórzoną będzie jeszcze dziś i jutro. — We środę okaże się na scenie bardzo wesoły wodewil O. Danielewskiego, grywany z dużem powodzeniem we Lwowie ubiegłej zimy. Sztuka przeplatana suto śpiewami i tańcami, zyska niezawodnie sukces w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Wtorek «Milionerzy».
Sroda pop. «Wesele».
Sroda wiecz. «Legion».
Czwartek «Zaczarowane koło».

Repertuar teatru letniego w Parku krakowskim.

Poniedziałek «Kula u nogi».
Wtorek «Kula u nogi».
Sroda pop. „Obrona Częstochowy".
Sroda wiecz. „Lwów w nocy".
Czwartek „Lwów w nocy".
Piątek «Lwów w nocy».

Co słychać w mieście?

Dzień kwiatowy w Krakowie.

A więc jutro, we wtorek, stoczona zostanie dobroczynna batalia...

Najpiękniejsze mężatki i najpiękniejsze panny zmobilizowane zostały przez panią prezydentową Leową, z pomocą pp. Chylińskiej i Janowej Federowiczowej i to, zaiste, niepospolite ruszenie podejmie jutro szturm do kieszeni p. t. mieszkańców Krakowa. Każda ulica będzie terenem potyczek, w których zwyciężeni okupić się muszą haraczem, ale opuszczą plac boju z trofeami w postaci kwiatka uzyskanego z pięknych rączek. Do boju, który potrwa od godziny 8 zrana do 8 wieczorem, przygrywać będą niestrudzenie muzyki wojskowe i orkiestra p. Czyżowskiego.

Są osobniki (z rodzaju zatwardziałych i nieuleczalnych starych kawalerów!) którzy projektują sprowadzenie kilkunastu aeroplanów na wtorek do Krakowa, są inni, którzy (w języku esperanckim) zwrócili się do prof Bujwida z prośbą o zastrzyknięcie im jakiego serum *antikarotowego*, ale na podstawie informacyj z najkompetentniejszego źródła możemy wszystkich zapewnić, że obawy przed jutrzejszą karotą nie są uzasadnione. Epidemia karoty nawiedzi wprawdzie całe miasto ale przebieg jej będzie bardzo łagodny. Już *dziesięć* halerzy wystarczy, aby karotowanemu osobnikowi zapewnić uzdrawiający uśmiech z pięknych oczu...

Panowie kupcy, właściciele sklepów, którzy zamówili kwiaty do przybrania gablotek i okien wystawowych, ale ich nie odebrali, zechcą to dziś uczynić do godziny 7 mej wieczór u pani Janowej Federowiczowej Albowiem zapas kwiatów jest nie wielki, a po godzinie 7 p. Federowiczowa wydawać będzie kwiaty każdemu zgłaszającemu się bez względu na zamówienie.

Ospa w Krakowie.

Ulica Blich jest siedliskiem ospy. Władze sanitarne zarządziły przymusowe szczepienie wszystkich mieszkańców w owej dzielnicy, które jest już na ukończeniu. Dzisiaj rano zdarzył się w mieście ósmy wypadek ospy. W domu przy ul Blich l. 20 zachorował mieszkający tam krawiec, starszy mężczyzna. Przed 4 dniami poddany był szczepieniu, a dzisiaj zachorował.

Szczepienie w mieście postępuje raźno naprzód. Według zapisków miejskiego Urzędu zdrowia w ostatnich czasach zaszczepiono przeszło 20.000 osób. Cyfra ta — aczkolwiek okazała — nie odpowiada rzeczywistej potrzebie. Zwłaszcza służące uchylają się od szczepienia. W sobotę brakło krowianki — na telefoniczne zamówienie nadeszła w niedzielę z Wiednia dostateczna ilość. Wszyscy lekarze krakowscy zajęci są teraz szczepieniem. W miejskim Urzędzie zdrowia lekarz dr Berezowski szczepi wszystkich funkcyonaryuszy gminnych, gdyż prezydyum magistratu zarządziło okólnikiem natychmiastowe szczepienie.

Co się tyczy szkół, to zamkniętą jest tylko w całości szkoła ewangelicka, a to na dni 14 W innych 26 szkołach miejskich są rozpuszczone tylko poszczególne klasy i to albo na dni 14 (takich klas jest 4), albo tylko na dni trzy — stosownie do tego, czy odnośny przypadek zdarzył się w mieszkaniu dziecka szkolnego, czy też w domu, w którym dziecko mieszka. W pierwszym wypadku klasa zostaje zamkniętą na dni 14, a w drugim wypadku tylko na dni trzy, celem wymycia i desinfekowania sali szkolnej.

Zaznaczyć w końcu należy, że dzieci uczęszczające do szkół miejskich zaszczepione zostały w kwietniu b. r. Miejski urząd zdrowia zwraca się ponownie z apelem do publiczności, by jak najliczniej przystępowała do szczepienia.

Strejk piekarzy.

Rozbicie rokowań ugodowych. — Majstrowie ogłaszają lokaut.

Dzisiaj w południe zeszli się w wydziale przemysłowym Magistratu na ostateczną naradę majstrowie białego pieczywa oraz delegaci robotników. Rokowaniom przewodniczył radca mag. p. Kosiński. Rokowania ugodowe o godz. 1 się rozbiły, gdyż majstrowie nie chcieli się zgodzić na żądania robotników, domagających się deputatu pieczywa *in natura* wartości 40 hal. dziennie oraz 36 godzinnego spoczynku w tygodniu w jakimkolwiek dniu.

Majstrowie chcą dać robotnikom zamiast żądanego deputatu pieczywa ryczałt tygodniowy po 1 kor. 40 hal. oraz 36-godzinny spoczynek, atoli tylko od soboty o godz. 2 po poł. do niedzieli 10-tej wieczór.

Wobec rozbicia rokowań ugodowych, majstrowie białego pieczywa w Krakowie przystępują z dniem dzisiejszym do zapowiedzianego lokautu czeladników.

Majstrowie będą w dalszym ciągu wypiekali bułki przy pomocy terminatorów.

Posiedzenie statutowej Rady m. odbędzie się jutro we wtorek o godz 6 pop.

Uroczystość strażacka. Krakowska straż pożarna i ochotnicza obchodziła dzisiaj uroczystość św. Floryana, patrona straży ogniowej O g. 9 rano wyruszyła ze strażnicy straż pożarna w odświętnych mundurach ze sztandarami, przyrządami i sikawkami, poprzedzana orkiestrą i udała się do kościoła św. Floryana. Po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez ks. kan Kulinowskiego, w czasie którego śpiewał chór urzędników krak. Tow. Wzaj Ubezp. pod batutą prof. Buray odbyła się na placu Matejki przed pomnikiem Jagiełły defilada straży przed naczelnikiem p. Nowotnym i dyrektorami Floryanki w otoczeniu licznego grona urzędników. Następnie ul. Basztową, Dunajewskiego, Szczepańską i Rynkiem wróciła straż do koszar.

Jutrzejszy dzień kwiatowy uprzyjemniać będzie muzyka przez cały dzień. Rano odegra pobudkę w ulicach miasta orkiestra p. Czyżowskiego, zatrzymując się w Rynku głównym, placu Franciszkańskim itd. Po południu pełna orkiestra dyr Czyżowskiego pod osobistym jego kierownictwem koncertować będzie w parku dra Jordana, wykonując program symfoniczno-popularny, złożony z utworów Moniuszki, Noskowskiego, Żeleńskiego, Czajkowskiego, Webera, Dworzaka i i.

Ze spraw miejskich. Sekcya skarbowa Rady m. pod przewodnictwem prezydenta dra Leo przyjęła na posiedzeniu dnia 4 b. m. wnioski w sprawie rozwiązania z dzierżawcą kontraktu dzierżawy kamieniołomów w Dz. XI oraz w sprawie oferty na wykupno gruntów i materyałów pod wałem kolei okrężnej na prawym brzegu Wisły wraz z budynkiem stacyjnym w Dz XII.

Loterya artystyczna I. Koła T. S. L. w Krakowie została rozegrana. Spis losów, które wygrały a którego z powodu braku miejsca drukować nie możemy, może każdy z czytelników przejrzeć w lokalu (prowizorycznym) redakcyi przy ul. Gołębiej 3.

Wycieczkę do puszczy Niepołomickiej połączoną z sypaniem kopca Grunwaldzkiego, urządza w dzień Św. Stanisława (Osmego b. m.) Czytelnia katolicka polska w Krakowie. Goście bardzo mile widziani. — Koszta wycieczki łącznie z biletem kolejowym tam i napowrót oraz z oprowadzeniem po zamku, kościele, i puszczy wynoszą 3 K od osoby. Wyjazd z Krakowa o g 3 popołudniu, powrót o godzinie 10 wieczór. Punkt zborny w Czytelni katolickiej (Sienna 5) o godz. 2 15 pop. — Wpisy uczestników przyjmuje się codziennie tamże między 11 tą a 12 tą. W razie większej niepogody wycieczka odłożona lub zwrot wkładek.

Wydział Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie zaprasza swoich członków do gremialnego wzięcia udziału w tradycyjnej uroczystej procesyi z głową Sw. Stanisława, patrona Czytelni katolickiej, która odbędzie się dn. 12 maja o 9 tej rano z katedry na Skałkę. Punkt zborny w Czytelni (Sienna 5) o godzinie $8^1/_2$.

Pociągi zakopiańskie. Z dyrekcyi kolei państw. komunikują nam: Bez względu na to, że 8 maja jest święto lokalne krakowskie, zaprowadza c. k. dyrekcya kolei państw. w przeddzień święta, t. j. 7 maja, pociąg popołudniowy do Zakopanego, a 8 maja pociąg wieczorowy powrotny ze Zakopanego.

II Zjazd ceramików w Krakowie. Zjazd ceramików w Krakowie trwać będzie 4 dni t. zn. od 24 – 27 maja. Pierwszy dzień przeznaczony na sprawozdanie Związku oraz obrady sekcyjne nad stanem przemysłu ceramicznego w Polsce, dzień drugi obejmuje referaty fachowe, a dwa dni Zielonych Swiąt przeznaczono na wycieczki fachowe i rozrywkowe. (Zjazd przychodzi do skutku za sprawą grupy ceramików pod przew. p. Ciesielskiego, a w akcyi tej nie bierze udziału większość reprezentantów ceramiki, w której obozie panuje rozdwojenie).

W Resursie urzędniczej odbędzie się we wtorek dnia 7 b m. uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy „Konstytucyi 3 Maja" z wyborowym programem. Udział weźmie orkiestra urzędników dyr. kolei państw. pod batutą dr Solskiego, prof. E. Kozłowski, p. Karol Urbanowicz. Chór Lutni pod batutą p. Wł. Lewickiego, p. Peters, dr Korbel i prof. A. E. Balicki. Goście mile widziani. Strój uroczysty. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Klubu pocztowego. Dnia 4 maja odbył się w pięknie udekorowanej sali klubu c. k. urzędników poczty i telegrafu w Krakowie uroczysty wieczór konstytucyi 3 maja. Profesor Wilkosz z entuzyazmem i przejęciem objaśnił znaczenie i wpływ konstytucyi. Część fortepianową objęły uczenice p. Grodzickiej pp. Wilkoszówna i p. Zofia Pecówna. Pierwsze okazały w wykonaniu utworów Paderewskiego na cztery ręce wiele wprawy i rzewności, p. Pecówna, która raczej artystką niż amatorką może być nazwaną, odegrała z wielką biegłością i uczuciem utwory Liszta i Chopina. Pan Bierzanowski, jeden z najzdolniejszych uczniów prof. Gabryelskiego, piękną deklamacyą zachwycił publiczność. Panna Hanka Siemińska i p. A. Mazanek są artystami znanemi z dawniejszych występów estradowych i operowych szkoły prof. Marso. Są zawsze mile witani i głos ich zachwyca i czaruje wszystkich a zwłaszcza głos p. Siemińskiej Panna Capówna z fantazyą, uczuciem i spokojem rzadko spotykanym odegrała na skrzypcach utwory polskich kompozytorów dając dowody wielkiej techniki i czucia artystycznego. Akompaniował prof. Wójcik.

Licznie zebrana publiczność dziękowała gromkiemi oklaskami wykonawcom tak podniosłego wieczoru.

Odczyt p. Giżyckiej p. t. „Słowo — kobieta" odbędzie się staraniem Koła Pań T. S. L. Dziś w poniedziałek o godz. 6 w sali Syndykatu Rolniczego (pl. Szczepański l. 6).

Popis. Dnia 4 bm. odbył się w „Czytelni dla kobiet" im. Słowackiego staraniem zasłużonej sekretarki Czytelni p. Puiowerówny uroczysty wieczór ku pamięci Konstytucyi 3 Maja, urządzony siłami młodzieży. Część fortepianową wykonały z wielką precyzyą, biegłością i uczuciem uczenice p. L. Grodzickiej: Mas-arówna, Pagaczówna i Wilkosz, wywołując objawy żywego zadowolenia. Na skrzypcach grał bardzo ładnie mały S. Ebenschutz, a zakończył doskonale prowadzony chór młodzieży im. Moniuszki pny Heumann.

Strejk krawców został na razie zaniechany. Właściciele większych firm krawieckich w Krakowie zgodzili się na ważniejsze żądania robotników, wobec czego do strejku krawców prawdopodobnie wogóle nie przyjdzie.

O fałszywe zeznania. Przed Trybunałem orzekającym tut. sądu karnego pod przew. r. Popiela toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Saulowi Nebenzahlowi, kupcowi w Wiśniczu, obwinionemu o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań w sądzie. Mianowicie przed niedawnym czasem toczył się w sądzie wiśnickim proces o obrazę czci, popełnioną przez wzajemne naplucie sobie w twarz obu antagonistów. W procesie tym zeznawał Saul Nebenzahl jako świadek pod przysięgą — rezultat zaś jego zeznań był taki, że stanął dzisiaj po zarzutem wyżej wzmiankowanej zbrodni. Oskarżenie wnosił prok. dr Sozański, bronił adw. dr Fruhling. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Nebenzahla od zarzuconej mu zbrodni.

Upadek z rusztowania. W sobotę po południu spadł z rusztowania robotnik murarski Jacenty Jadecha, lat 36 liczący i ciężko się potłukł. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże z włamaniem. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania pp. Szwalbów przy ulicy św. Krzyża l. 18 i skradli stamtąd znaczniejszą ilość kosztowności. Ci sami sprawcy sądząc ze sposobu włamania, nawiedzili w kilka godzin później mieszkanie p. Józefa Hartmanna, przy ulicy Lubomirskich l. 9, gdzie skradli znaczniejszą ilość garderoby. Za sprawcami śledzi policya.

Z kroniki żałobnej.

Aniela Pająk, artystka-malarka, przyżywszy lat 26, zmarła 29 kwietnia w Paryżu.

Józef Ślusarkiewicz, przeżywszy lat 82, zmarł 3 bm. w Czarnej Wsi.

Adam Rudnicki, słuchacz praw, przeżywszy lat 23, zmarł 4 bm. w Krakowie.

Marya Górecka, siostra III. Zakonu i członek kongregacyi Dzieci Maryi, przeżywszy lat 28, zmarła 5 bm. w Krakowie.

Józefa Bielecka, żona majstra kośnierskiego, przeżywszy lat 26, zmarła dnia 3 b. m. w Krakowie.

Marszałkowskie kombinacye.

Ze Lwowa donoszą:

Wobec stanowczej odmowy ze strony hr. Badeniego, kwestya następstwa w marszałkowstwie stała się aktualną i wywołuje mnóstwo kombinacyj i domysłów. Do rzędu kandydatów, z których najpoważniejszym jest eksc. Korytowski, fama zalicza obecnie jeszcze Adama hr. Gołuchowskiego, podolskiego polityka! Oczywiście wszystkie te wieści o kandydatach i ich szansach należy traktować jako polityczne kombinacye.

Sytuacya w parlamencie.

Najbliższe posiedzenie Izby posłów odbędzie się we wtorek. Spodziewać się można obecnie nieco żywszego tempa obrad, ale nie należy oczekiwać obfitych plonów. Rząd wniesie w tym tygodniu sześciomiesięczne **prowizoryum budżetowe.** — Być może, że Izba załatwi też **ustawy wojskowe.** Na porządku dziennym stanie niebawem także **pragmatyka urzędnicza,** ale ta sprawa napotka na znaczne trudności. Jeszcze większe trudności nastręcza **sprawa podatków** bez załatwienia której polepszenie bytu urzędników nastąpić nie może. O **ustawie kanałowej** nie będzie mowy w sesyi letniej.

Telegramy „Nowin".

Atak młodzieży akademickiej na namiestnictwo.

Lwów. W nocy z soboty na niedzielę przedostała się grupka młodzieży akademickiej pod gmach namiestnictwa. Podeszli oni chyłkiem i obrzucili gmach kalamarzami i wybili kilka szyb. Aresztowano 5 ekscedentów. Gmach namiestnictwa obstawiono policyą.

Kapitulacya Rodos.

Rzym. Miasto Rodos poddało się wczoraj Włochom.

Włosi pod Chios.

Konstantynopol. Flota włoska otacza obecnie wyspę Chios.

Dział ekonomiczny.

Fabryka sody w Wieliczce czy w Skawinie?

Jak nas z kompetentnej strony informują, wiadomość jakoby konsorcyum, projektujące budowę wielkiej fabryki sody, zakupiło już grunta w Skawinie, nie odpowiada prawdzie. Konsorcyum to posiada jedynie opcyę na grunta w Skawinie, ale fakt ten sprawy wyboru miejsca pod fabrykę wcale nie przesądza. Dążeniem konsorcyum było i jest wybudować fabrykę w Wieliczce, za czem przemawiają liczne względy natury rzeczowej, a przedewszystkiem wzgląd na uniknięcie kosztów frachtu soli, któreby obciążały budżet fabryki w razie wzniesienia jej w Skawinie. Zamiar wybudowania fabryki w Wieliczce rozbija się jednak dotychczas o szkopuł, jakim jest *brak wody*. W tej mierze konsorcyum podjęło starania u rządu centralnego ,aby budowa rurociągu doprowadzającego wodę z Wisły do Wieliczki (rząd sam potrzebuje wody dla swej warzelni soli) została przyspieszona — i można mieć nadzieję, że odnośne zabiegi będą uwieńczone powodzeniem.

O okręgową centralę wodno-elektryczną nad Dunajcem.

Doniosły moment: posiedzenie miejskiej komisyi gazowo elektrycznej z udziałem najwybitniejszych europejskich fachowców.

Cała opinia publiczna (a wyrazem jej był szereg fachowych artykułów w »Czasie«, »Nowinach«, »Gońcu Poniedz.« etc.) oświadczyła się przeciw oddaniu miasta w niewolę obcej centrali w Sierszy, popiera zaś projekt budowy krajowej centrali w Jazowsku nad Dunajcem, projekt, opracowany przez najlepszych fachowców, dający wszelką gwarancyę technicznej sprawności i ekonomicznego prosperowania.

W piątek, dnia 8. b. m. odbyło się posiedzenie komitetu gazowo elektrycznego krakowskiej Rady miejskiej, na którem po dłuższej dyskusyi **postanowiono zaniechać wszelkich pertraktacyi krakowskiej gminy** z budującą się okręgową centralą elektryczną w Sierszy, natomiast odbyć posiedzenie pełnej komisyi gazowo elektrycznej z końcem bież. tygodnia **w sprawie projektu okręgowej** centrali elektrycznej w Jazowsku nad Dunajcem. W posiedzeniu tej komisyi brać mają udział prócz projektodawcy prof. Dra Ossowskiego, jako eksperci prof. Dr. Wyssling z Zyruchu i prof. Hohenegg z Wiednia. Pierwszy jest generalnym dyrektorem kantonalnych zakładów wodno-elektrycznych kantonu zurychskiego, a drugi specyalistą w zakresie zakładów parowo-wodnych i przeniesień na wysokie napięcia.

Zarząd miasta Krakowa znajduje się więc w przededniu rozstrzygnięcia kwestyi, **mającej epokowe** wprost znaczenie dla Krakowa i całej okolicy aż po Sącz na południu, Bochni na północy na przestrzeni 4.500 km kwadr., dla ich przyszłości i rozwoju ekonomicznego i dla dobrobytu całej zachodniej połaci kraju naszego.

»Goniec Poniedziałkowy« który w ostatnim numerze ogłosił gruntowy artykuł w tej sprawie, zamyka następującą konkluzyą.

Rada miasta Krakowa musi przyspieszyć załatwienie sprawy i nie wolno jej pod żadnym pozorem przykładać ręki do zbrodniczego wprost czynu ubicia sprawy. Nie winna ona przewlekać sprawy, gdyż projektodawcy nie mogą i nie wolno im zdawać się na łaskę, niełaskę i natchnienie »św. Biurokracego« i zmuszeni będą rzucić się w otwarte objęcia prywatnych finansistów. Argument, że podcina się centralę w Sierszy nie wytrzymuje krytyki! Owszem! Siersza i tak ma zbyt zapewniony a naddunajecka centrala przez konkurencyę o charakterze obywatelskim wpłynie na to, że charakter czysto spekulacyjny sierszańskiej centrali ustąpi miejsca także obywatelskiemu prowadzeniu przez nią przedsiębiorstwa.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4